



☛ DRUGA WOLNA ELEKCJA ☛

Wybór Anny Jagiellonki i Stefana Batorego



Anna Jagiellona o swoich rozterkach w kwestii elekcji króla i zamążpójścia po ucieczce Henryka Walezego

Jagiellonki polskie w XVI wieku, wyd. A. Przeździecki, t. IV, Kraków 1868, s. 208–211, list Anny Jagiellonki do siostry Zofii Jagiellonki, księżnej brunswickiej, 4 lutego 1575 roku, z Warszawy

Najjaśniejsza a miłościwa Królowno pani a siostrzmoja miłościwa!
W[asza] K[siążęc] M[ość] pokorne służby moje w miłościwą łaskę (zalecam) z uprzejmem winszowaniem dobrego, fortunnego na wszem powodzenia i panowania na wiele lat, wedle myśli W. K. M.

[...] Nie wątpię, że mi W. K. M. taką m. siostrą, żebyś W. K. M. wszystko dobre rada wiedziała i słyszała o mnie: co tać nie chcę przed W. K. M., że mnie polegają wiele ludzi poselstwa, żebych im powiedziała swoje umysły, jeślibych nie gardziła cesarskim domem [rodem Habsburgów], a nie obawiała się pierwszego, co się działo około Króla tego Polskiego, abych wstyd paniński teraz porzuciła: boż W. K. M. niemasz, kto by W. K. M. o to nie pytał; aleś już sierotą, o się sama masz odpowiedzieć: bo wiele są, co pierwiej nie chcieli za Króla, a teraz chcą większa część. Jam z wielkim żalem odpowiedzieć musiała. Z wielkim to żalem używam, że ze mną o tem W. M. mówicie około takiej wielkiej rzeczy: a co ja W. M. odpowiedzieć mam na to? Wszakem W. M. pierwiej nie obierała Króla; jakom żalność i zelżywość wzięła, podobno i teraz także by było ze mną. Wolałabych śmierć, niżeli tego więcej. Wiem to dobrze, co mi powiadali co mogło być na korzyść: alem ja Panu Bogu porzuciła sieroctwo swe (w) opiekę jego świętą. „Oto inaczej będzie z W. K. M.” i Książę Ferrarski [Alfons II d’Este, jeden z kandydatów do tronu polskiego] taki się, ja rozumiem, że (bardziej) dla Królestwa Polskiego niżeli dla mnie. Widzisz W. K. M. jako ja mam co (z) sobą czynić, i widzisz komu wierzyć, abych na koszu nie ostała jako pierwiej: bo teraz koniec ma być¹.

W. K. M. jako mojej m. pani a dobrodziejki bardzo m. proszę, racz mnie W. K. M. radzić, cobych miała odpowiedzieć? Z wielkim wstydem do W. K. M., siostry, piszę o tem; a iżem sierota, nie mam do kogo innego o poradę, jedno do W. K. M.: za którego by mi W. K. M. radziła, kiedy by do tego przyszło z wolą bożą; jako w (o)tej nie wątpię łasce W. K. M., (iż) radzić będzie jako moja m. siostra. Dla Boga nie zwierzaj się W. M. tego nikomu, co ja do W. K. M. piszę jako do siostry, by to potem śmiechu nie było jako pierwiej: bom się sparzyła na tych obietnicach; i kim swym sługą albo kursorem odpisz W. K. M. na to. Nie lituj W. K. M. dla mnie to uczynić i oznajmić rychło. I wiele inszych są, co je ja W. K. M. nie wymawiam: boć drudzy bardzo na Piaśta [rodzimego kandydata do tronu] umysły swoje chcą kłonić; czego Panie Boże uchwaj nas (od) tego upadku (w) tej osierociałej Koronie. Nie chcą i jednej godziny czekać Króla, jedno na ten naznaczony dzień w Stężycy tak się gotują jechać, jako na wojnę (ze) strzelbą wielką². Tak niechaj Pan Bóg będzie z nimi. Rozumie W. K. M., ku czemu dobremu to będzie zjechanie. Uchwaj tego Boże! by nie do upadku. Coś mi W. K. M. pisze, żeby nie żal tym obiecywać, cobych widziła, żeby byli nam pomocni (w) sieroctwie naszym: prawdę W. K. M. pisze, że sierotom a wdowom darmo nie chcą być pomocni; ale obaczywszy obiecywać możemy im, jeśliż nam pomagać będą, a my uznamy po nich. [...]

Zatem pokornie służby moje w łaskę zalecam, proszę bych opuszczoną nie była z pamięci W. K. M. Dat w Warszawie, po Gromnicach [święcie Matki Bożej Gromnicznej 2 lutego] w Piątek 1575.

WKM powolna sługa a siostra Anna.



- W jakiej sprawie królowna Anna przyjmowała poselstwa po ucieczce Henryka Walezego z Polski?
- Jaką traumę/ból nosiła w sercu w nawiązaniu do poprzedniej elekcji? Jak była traktowana Anna jako infanta przez niektórych kandydatów?
- O poradę w jakiej kwestii Anna Jagiellonka prosi starszą siostrę?

¹ Poprzedni król Henryk Walezy obiecał ożenić się z Anną, ale tego nie uczynił. Punkt o ożenku z Jagiellonką nie trafił też do jego paktów konwentów.

² Na zjazd w Stężycy w maju 1575 roku miała przyjechać cała szlachta. Po upływie ultimatum dla Walezego na powrót do kraju miała tam przystąpić do elekcji władcy.



Okoliczności przebiegu elekcji 1575 roku w kronice Świątosława Orzelskiego

Ś. Orzelski, *Beskrólewia ksiąg ośmioro, czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta roku 1572 do roku 1576*, tom I, przeł. W. Spasowicz, wyd. W. Kaczorowski, Opole 2021, s. 225–261

Mało bardzo senatorów, mało ludzi stanu rycerskiego stawiało się w Warszawie na dzień 7 listopada [1575 roku], naznaczony na rozpoczęcie sejmu elekcyjnego. Wiele osób sądziło, że nie od razu sejm przystąpi do elekcji króla, i dlatego nie śpieszyło się z przyjazdem; drudzy zaś, jako to Litwini, Wołyniacy, Rusini, mieli długą i trudną drogę do przebycia, nie mogli więc zjechać na termin. 7 listopada to tylko zrobiono, że namiot ów wielki, pod którym obrany został królem Henryk [Walezy – poprzedni król], przeniesiono dla pomyślniejszej wróżby ku wiosce Woli [obecnie dzielnica Warszawy] i ustawiono na otwartym błoniu o trzy staje [ok. 400 m] od miasta, w miejscu oprowadzonym fosą i okopem. Wprawdzie na przeszłej konwokacji senat rozkazał spławić po Wiśle ze Stężycy do Warszawy szopę, w której odbywał on posiedzenia, i już ten gmach rozebrany w kawałki złożony był na śtątki, lecz z powodu wyschnięcia rzeki nie można było tego uskutecznić. [...]

9 listopada obrady o obiorze króla odłożone zostały na dni sześć z powodu wiadomości, że Litwini i wielu Polaków już znajdują się w drodze do Warszawy; obwołano przez woźnych, że elekcja rozpocznie się 15 listopada, tymczasem zaś postanowiono ustanowić porządek sejmu elekcyjnego, uradzić obronę Rusi i wysłuchać posłów cudzoziemskich, ażeby żaden z tych przedmiotów już nie stał w dniu znaczonego na zawadzie sejmowi. [...]

Nie można było w żaden sposób ustawić dobrze na miejscu wielkiego namiotu, który już z wierzchu pękać poczynał, lecz z rozkazu infantki Anny [Jagiellonki] namiot ten został naprawiony. Z jej rozporządzenia rozbity został piąty namiocik, daleko mniejszy, podłużny i czworoboczny, który urządzono tak, że przylegał do

wielkiego namiotu i tworzył z nim jedno [...]. Nazajutrz [15 XI] odłożono elekcję jeszcze na dzień jeden, tak z powodu ustawy o obronie Królestwa, którą trzeba było spisać i zatwierdzić, jako też że potrzebowano wysłuchać resztę posłów cudzoziemskich. [...] Potem wysłano od szlachty do senatu kilku posłów z prośbą, aby jak najprędzej rozpoczęto głosowanie na króla. Odpowiedział posłom arcybiskup [prymas Jakub Uchański], do którego to poselstwo przed innymi się stosowało, że od wielkiego mrozu cały przeziął i gdyby tego dnia rozpoczął mianowanie, ani on sam, ani słuchacze nie mogliby go słyszeć i wyrozumieć. [...]

W senacie [18 XI] szlachta wielkim głosem wołała o rozpoczęcie elekcji, łącząc opieszałość senatorów, a Rusini [szlachta z województw ruskich] znowu wrzeszczeli o uchwalenie obrony kraju. W końcu marszałek wielki koronny [Andrzej] Opaliński, czy koniecznością zmuszony, czy okrzykami zniewolony, odezwał się do arcybiskupa [prymasa Jakuba Uchańskiego]: „Wykonaj już szczęśliwie dla Rzeczypospolitej, co do ciebie z urzędu należy, i pierwszy podaj głos o przyszłym królu”. Natychmiast arcybiskup, po krótkiej modlitwie, w której wzywał łaski i pomocy boskiej, donośnie zaśpiewał hymn *Veni Creator Spiritus* [„O Stworzycielu Duchu przyjdź”], a za jego przykładem poszli wszyscy przytomni: i ci, którzy w namiocie, i ci, którzy pod gołym niebem przed namiotem stali; uklękłszy, wtórowali po łacinie zaintonowanemu hymnowi, ale tak fałszywie, że ani słów nie było słyhać, ani tony nie zlewały się w jedno, bo jedni na przykład kończyli wiersz, a drudzy byli jeszcze w jego połowie, tak że powszechnie uważano śpiew ten za przepowiednię późniejszej niezgody. Po skończeniu śpiewu arcybiskup dał przytomnym błogosławieństwo.



ŚWIĘTOSŁAW ORZELSKI (1549–1598) – pisarz i polityk kalwiński, poseł wielkopolski na sejm w czasach Stefana Batorego, autor bardzo szczegółowego opisu wydarzeń z lat 1572–1576, spisane w oryginale po łacinie.



- Ile dni minęło od formalnego dnia rozpoczęcia zjazdu elekcyjnego do dnia, w którym zaczął się rzeczywisty wybór władcy? Z czego wynikało to opóźnienie?
- Jakimi sprawami zajmowano się podczas elekcji oprócz wyborem króla?
- Gdzie miała obradować senat? Jakie były problemy logistyczne z miejscem jego obrad?
- W jaki sposób w elekcję zaangażowała się Anna Jagiellonka?



Pochwała wolnej elekcji ustami Świętosława Orzelskiego

Ś. Orzelski, Bezkrólewia ksiąg ośmioro, czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta roku 1572 do roku 1576, tom I, przeł. W. Spasowicz, wyd. W. Kaczorowski, Opole 2021, s. 261

Przystępuję do opisu głosowania. Kto był pilnym słuchaczem i widzem tych wypadków, widział najznakomitsze na świecie zgromadzenie. Stawali przed nim z pokorą i unizonością posłowie najpotężniejszych monarchów całego świata. Koło sejmowe słuchało wolnych i publicznych sądów o familiach i obyczajach cesarzy, królów, książąt, a sąd ten wydawali nie sami możnowładcy, lecz każdy najniższy, byle z krwi szlacheckiej pochodzący człowiek. Słuchano mów głębokich, pełnych nauki i doświadczenia, głoszonych z największą powagą, słuchano najsubtelniejszych rozpraw. Taka była nieskończona różnorodność osób i spraw, tyle zużyto rozumu i dowcipu, tyle się wykazało świetnych talentów, tyle bystrych i wielostronnie wykształconych umysłów, że cały ten sejm elekcyjny, a szczególnie samą elekcję,

uważać można za najświetniejsze teatrum wytworności, nauki i biegłości, na którym nie tylko młodzieńcy, lecz i dojrzałym wiekiem mężczyźni uczyli się dworskości i delikatności obyczajów; na którym najpierwsze rozumy potykały się z niesłychaną zręcznością. Najwymowniejsi i najmądrsi posłowie największych mocarzy, jadący z krajów, które wszech nauk były kolebką, potknęli się nie raz o ten kamień nogą (jako powiada przysłowie), sami przyczynili się do swego upadku swoim własnym postępowaniem, stali się igraszką naszych ziomków, którzy przejrżeli i niweczyli wszystkie ich cudzoziemskie sztuki. Posłowie ci starali się przyciągnąć Polaków na stronę swych panów pochlebstwem, niesłychanymi obietnicami i hojnym szafunkiem pieniędzy; pozwalano im kadzić do woli, ale nie dawano wiary ich mamiłom.



ŚWIĘTOSŁAW ORZELSKI (1549–1598) – pisarz i polityk kalwiński, poseł wielkopolski na sejm w czasach Stefana Batorego, autor bardzo szczegółowego opisu wydarzeń z lat 1572–1576, spisane w oryginale po łacinie.



- Jak autor relacji ocenia instytucję wolnej elekcji? Przytocz charakterystyczne sformułowania ją opisującą.
- Jakie zalety w jego opinii ma wolna elekcja? Dlaczego jego zdaniem jest unikatowa na całym świecie?



Wybór Stefana Batorego i Anny Jagiellonki w kronice Bielskiego

M. Bielski, *Kronika polska*, Cyt. za: *Polska za pierwszych królów elekcyjnych (1572–1586), w świetle źródeł przedstawił dr Henryk Barycz*, [w:] *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*, zeszyt 33, Kraków 1928, s. 16–17.

Tegoż roku 1575 na dzień czwarty miesiąca listopada³ zjechali się nasi na elekcję [...] Wysłuchawszy posłów wszystkich [...] przystąpili do elekcji; lecz zgody mało było i senatorskie koło z rycerstwem daleko coś od siebie chodziło. Abowiem senatorowie domowi rakuskiemu [habsburskiemu] bardzo przychylni byli, jako arcybiskup [Jakub Uchański] i inni duchowni i po wielkiej części Litwa; rycerstwo [tu: szlachta] samo na tym było, aby z pośrodku siebie Pana sobie obrali, widząc, żeby ten praw i zwyczajów ich był świadomszy niż obcy. Z czym gdy kilkakrotnie do koła senatorskiego słali, posłali potem między nie ks. biskupa plockiego [Piotr Myszkowski], żeby im osobę mianowali, na którą by się zgadzali. Rycerstwo w kilka godzin na dwie osobie tylko się zgodziło: na Jana Kostkę wojewodę sendomirskiego i Andrzeja z Tęczyna, wojewodę bełzkiego, i z tym do senatorów posłali, aby oni między temi dwiema jednego z nich obrali. Jednak gdy tego od nich otrzymać nie mogli, z tym jeszcze posłali, aby kogokolwiek chcieli, oprócz domu rakuskiego, za pana obrali; a rycerstwo wszystko pozwolić nań chciało. Wszakże gdy to u nich miejsca nie miało, ruszywszy się z tego miejsca niektórzy senatorowie, które było ku obieraniu Pana naznaczone, odwiedli się na stronę i strzelbą [tu: wojskami] koło swe osadzili, szyki w polu poczynili. Tamże ks. arcybiskup gnieźnieński Maksymiljana cesarza dnia 12 grudnia za króla mianował, mimo wołą wiele senatorów, którego marszałek koronny tamże zaraz publikował: a potym się

do miasta do kościoła śpiewać *Te deum laudamus* [„Ciebie Boga wystawiamy”] pokwapili. Co gdy rycerstwo posłyszało, frasowali się o to wszyscy barzo na pany senatory, że bez nich król jest obrany. Nuż Rusnacy [szlachta z województw ruskich] nawięcej, o które gra szła, narzekali, bo się wysiedzieć w pokoju za obraniem tego pana nie spodziewali, w gardle zwłaszcza nieprzyjacielowi będąc. Zaczym rozruch począł być wielki [...]

Nazajutrz zjedzie się bardzo wiele rycerstwa, także i senatorowie niektórzy z nimi (którym się tak skwapliwe nominowanie księdza arcybiskupowe nie podobało), tamże zaraz posły swe do księdza arcybiskupa posłali, opowiadając mu to, że o tej skwapliwej nominacji jego nie wiedzą i wiedzieć nie chcą, i gdyż się pokazuje być ku zgubie wolności ich, przyznawać mu tej władzy nie chcą. Posłali też i do posłów cesarskich, prosząc aby rozerwanego królestwa z ubliżeniem swobód i wolności ich cesarzowi panu swemu nie odnosili. Jednak widząc, że ich to wzmóc nic nie mogło, znowu uciekli się do onych swych pierwszych kandydatów, prosząc ich, aby się z tego nie wymawiali. Czego gdy się żaden z nich podjąć nie chciał [...] obrali sobie Annę królową na królową polską, pomniąc na dobrodziejstwa domu Jagiełłowego, a za małżonka przydali jej Stefana Batorego, wojewodę siedmigródzkiego. A tak ich mianował wspólnie z rozkazania wszystkich Jan Sieniński z Gologór, przysły arcybiskup lwowski.



MARCIN BIELSKI (1495–1575) – kronikarz i poeta. Znany głównie jako autor *Kroniki wszytkiego świata*, wydanej po raz pierwszy w Krakowie w 1551 r.



- Jakie istotne podziały wystąpiły na elekcji 1575 roku? Kogo popierał senat, a kogo szlachta?
- Kto najpierw został wybrany władcą Rzeczypospolitej? Dlaczego ten wybór nie utrzymał się długo?
- Czy były próby osiągnięcia kompromisu między zwaśnionymi stronami?

³ Elekcja rozpoczęła się faktycznie 7 listopada.



Elekcja Anny Jagiellonki i Stefana Batorego w relacji Reinholda Heidensteina

R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, t. 1, wyd. W. Spasowicz, tłum. M. Gliszczyński, Petersburg 1857 zam. reprint w opracowaniu J. Bylińskiego, W. Kaczorowskiego, Opole 2015, s. 199–214.

Kiedy już senatorowie wszyscy głosy swe podali, zaczął stan rycerski głosować. Zwyczaj głosowania województwami, w pierwszej elekcji użyty, [...] usunięty został. Toteż wszystka szlachta zebrała się na jedno miejsce. Hałas był niezmierny, a jak tylko kto coś takiego powiedział, co się szlachcie bardziej podobało, wnet wybuchały okrzyki. Ci, którzy dalej stali, nie wiedząc, o co idzie, jeszcze głośniej krzyczeli, a za tymi okrzykami szli wszyscy inni lub ustępować musieli liczbie i sile. Rozdzielała się szlachta na dwa obozy: jeden opowiadał się za Austriakiem, drugi przeciwko niemu, chociaż nie miał właściwie żadnego pewnego kandydata. Austriaka wielu popierało [...] Między zalecającymi Piaśta [kandydata krajowego] pierwszy był Jan Zamoyski, starosta bełski, silny nie tylko umysłem swoim i opinią u wszystkich, ale i tym jeszcze, że od sześciu ruskich województw posłował. [...]

Kilka tygodni elekcja ta już się ciągnęła; wreszcie partia austriacka, umówiwszy się na prywatnej schadzce, zaczęła namawiać arcybiskupa, żeby króla mianował. Piaśtowie zaczęli się silnie odgrażać, że się na wszelkie ostateczności odważą, a na Austriaka nie przyzwolą; oświadczyli jednak, że bezwarunkowo przyjmą każdego innego. Krążyła wieść, że ta myśl od Zborowskich wyszła, bo tym sposobem można by co dla księcia Ferrary [Alfonsa II d'Este, jednego z kandydatów do tronu polskiego] uczynić, któremu sekretnie sprzyjali, a publicznie wymienić go nie śmieli. Senat stał przy swoim, a z nim jego stronnicy. Chcieli oni Rusinów najbardziej sobie przeciwnych na swoją stronę przeciągnąć nadzieją silnej pomocy przeciw Tatarom, których się tak bardzo Ruś obawiała.

Kiedy się niczego partia Piaśta nie spodziewała, dnia 12 grudnia stronnicy austriaccy, opuściwszy pole elekcji, zbrali się pod miastem z ludźmi swoimi i uzbrojeni. Stąd wysłali w poselstwie do szlachty, która wszystka prawie na placu elekcji została [...].

Prosili ją o zgodzenie się na Austriaka, a wystawiając wielkość niebezpieczeństwa, w jakim się kraj znajduje, zachęcali ją, aby przez miłość ojczyzny i dobra publicznego niesnaski te zgoda ukończyła. Kiedy tak posłowie, ze szlachtą się umawiając, długo nie powracali, zanim powrócili, arcybiskup namówiony przez tych, co przy nim zostali, już o zachodzie słońca Maksymiliana, cesarza, królem polskim mianował. [...]

Przeciwna partia sama nie wiedziała zrazu, co począć. Tymczasem o królownie [Annie Jagiellonce] przyszła do głowy [Andrzejowi] Tęczyńskiemu, wojewodzie [bełskiemu], i staroście bełskiemu [Janowi] Zamoyskiemu w jednej i teź prawie chwili i obaj ją jednocześnie, nie wiedząc o sobie, na Królestwo wysadzić postanowili, w tym celu zapewne, że i szlachcie się to spodoba [...] Ale królowna, przerażona przez partię austriacką, o niczym zrazu słyszeć nie chciała, dopóki ją Jan Łaski [herbu Korab, prawdopodobnie syn Jana (1499–1560), reformatora religijnego] i Adam Pilichowski, sekretarz [herbu Rogala (zm. 1587), sekretarz królewski, późniejszy biskup chełmski], na stronę szlachty nie przeciągnął. [Piotr] Zborowski, wojewoda krakowski [...] zaczął się ku Austriakowi przechylać, żądał tylko, aby mu czas do udawania zostawiono, dopóki umysły się nie uspokoją. Wieść o tym wnet się rozeszła. Zamoyski ośtro na ową zmienność i odstępstwo od dawnej tęgości powstawać zaczął i oświadczył, że jeżeli obywateli innych ziem sami o sobie radzić nie chcą, to Rusini przynajmniej sami dadzą radę. Po czym imieniem sześciu ruskich województw Annę Jagiellonkę królową ogłosił i żeby korona żadną miarą już na Austriaków spaść nie mogła, staraniem Zamoyskiego przy pomocy Zborowskich szlachta za małżonka dla niej obrała i królem mianowała Stefana Batorego, księcia siedmiogrodzkiego. Tym sposobem wielki w przyszłości ów król, dotąd ni komu nieznan, raczej śmiałością jednego stronnictwa niż powagą senatu i ogólną zgodą królem obrany został.



REINHOLD HIEDENSTEIN (1553–1620) – prawnik, dyplomata i kronikarz, sekretarz królewski w czasach Stefana Batorego, związany z kanclerzem Janem Zamoyskim.



- Jaki był sposób głosowania szlachty na króla na elekcji 1575 roku w porównaniu do poprzedniej z 1573 roku? Jak to wpłynęło na jej przebieg?
- Elekcja została rozdwojona. Za którą stroną opowiada się autor relacji?
- Jaką rolę odegrał Jan Zamoyski w wyborze Stefana Batorego? Czy Marcin Bielski wspominał o nim w poprzedniej relacji?